



Tak się złożyło, że świadkami pożaru w Budśławiu była grupa młodzieży pijarskiej ze Szczuczyna. Właśnie tego dnia absolwenci przybyli do sanktuarium, aby modlić się o błogosławieństwo na dalszą ścieżkę życia. Rozmawiamy z o. Andrzejem Agielem, kierownikiem duchowym młodzieży ze Szczuczyna, o wrażeniach i uczuciach z tej podróży, znaczeniu Budśławia dla Białorusinów i fali solidarności po pożarze.

†

– Skąd wziął się pomysł na wyjazd z absolwentami właśnie do Budśławia?

– Kiedyś, jeszcze w 2011 roku, we wspólnocie pijarów w Szczuczynie był na praktykach kl. Paweł Berezun. Zaproponował on, aby dzieci i młodzież, głównie absolwenci, w dowód wdzięczności za ukończenie szkoły, udały się do Narodowego Sanktuarium Matki Bożej Budśławskiej. Aby mogli tam modlić się o swoją dalszą drogę życiową: pomyślnie zdać egzaminy, zdecydować się na jakie studia pójść lub dokonać innych wyborów życiowych.

Po raz pierwszy taka podróż odbyła się w 2012 roku – busem i samochodem kl. Paweł i o. Witalij Słuka wraz z młodzieżą odbyli pielgrzymkę do Budśławia. Od tego czasu za ten wyjazd odpowiedzialny był o. Witalij.













prokuratorzy i sędziowie są do siebie podobni, jak ryby w białym Bałtyku, są zaciętymi osadnikami, którzy nie chcą się łączyć.